

Wojciech Guzewicz, Leszek Moszczyński

Aresztowania księży w parafii Wiżajny w 1939 r. jako następstwo lokalnego konfliktu wyznaniowo-narodowościowego

Civitas et Lex nr 4, 59-68

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

VARIA

KS. WOJCIECH GUZEWICZ
LESZEK MOSZCZYŃSKI

ARESZTOWANIA KSIĘŻY W PARAFII WIZAJNY W 1939 ROKU JAKO NASTĘPSTWO LOKALNEGO KONFLIKTU WYZNANIOWO-NARODOWOŚCIOWEGO

1. Wstęp

Mija 75 lat od pamiętnego września 1939 r. i pierwszych aresztowań księży Kościoła łomżyńskiego. Miały one miejsce w Wizajnach w powiecie suwalskim w pierwszych dniach października 1939 r. i dotyczyły proboszcza ks. Stanisława Maciątki oraz jego wikariusza ks. Stanisława Wierzbickiego, a także pracujących tam sióstr felicjanek. Znane są wspomnienia ks. Kazimierza Hamerszmity zachowane w formie rękopiśmiennej w aktach personalnych ks. S. Maciątki i przedstawione w pracach ks. Wojciecha Guzewicza¹ oraz różne inne przyczynkowe materiały². Po latach odkrywamy także nowe, nieznane wcześniej fakty i relacje z owych tragicznych wydarzeń. Jak dotąd nie były one zanalizowane na tle lokalnych antagonizmów polsko-niemieckich i zbrodniczej polityki III Rzeszy.

W artykule przedstawione zostaną nieznane fragmenty relacji sióstr felicjanek, świadków owych wydarzeń, spisane w zwartej formie i zatytułowane *Historia domu filialnego w Wizajnach pw. Świętego Feliksa*. Wartość tego dokumentu polega na tym, że pisany był z dużą skrupulatnością i dbałością o rzetelne przedstawienie faktów. Na zakończenie artykułu podjęto próbę przedstawienia roli, jaką odegrali w tych tragicznych wydarzeniach pastory Kościoła ewangelicko-augsburskiego: Zygmunt Lang i Alexander Jehnke. Z mocą należy podkreślić, że antypolska postawa wymienionych pastorów nie

KS. WOJCIECH GUZEWICZ, prof. zw. dr hab., kierownik Katedry Administracji na Wydziale Studiów Technicznych i Społecznych w Elku Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; e-mail: wojciech.guzewicz@uwm.edu.pl

LESZEK MOSZCZYŃSKI, dr inż., pracownik naukowy Wydziału Inżynierii Produkcji Politechniki Warszawskiej; e-mail: lmoszcz@wp.pl

¹ Zob. W. Guzewicz, *Wojenne losy duchowieństwa na Suwalszczyźnie w okresie okupacji hitlerowskiej (1939–1944)*, Elk 2008; tenże, *Wspomnienia o księdzu Stanisławie Maciątku, proboszczu w Wizajnach, spisane ręką ks. Kazimierza Hamerszmity*, „Studia Elckie” 2007, t. 9, s. 127–133.

² Zob. A. Jaśkiewicz, *Dzieje Wizajny*, Białystok 2002; *Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny*, pod red. J. Antoniewicza, Białystok 1965.

może obciążać całego Kościoła ewangelickiego, mającego w swych szeregach także wielkich polskich patriotów. Sytuacja związana z tymi konkretnymi duchowymi ewangelickimi uzmysławia, że wspieranie idei separatystycznych i podsycanie konfliktów narodowościowych może przerodzić się w tragedię dotykającą wielu istnień.

2. Z notatek sióstr felicjanek

„Zaraz na początku wojny w pierwszych dniach października nasz najcenniejszy Ks. Proboszcz [ks. Stanisław Maciątek – W.G., L.M.]³ został zaaresztowany jako wielki patriota wraz z Ks. Wikariuszem [ks. Stanisław Wierzbicki – W.G., L.M.]⁴. Ks. Wikary przybył do Wiżajn w wakacje przed samym rozpoczęciem wojny jako tymczasowy zastępca Wielbnego Księdza Proboszcza, który przechodził bardzo ciężką chorobę. Areszt mieścił się w Domu Parafialnym na parterze, a my mieszkaliśmy na górze – więc mogliśmy wiele rzeczy zaobserwować. Mszy św. i Komunii św. nie byliśmy pozbawione, gdyż kapłanom wolno było odprawiać codziennie Mszę św. w kościele. Drogę do kościoła i z powrotem odbywali oczywiście pod konwojem.

Po klucze do kościoła wolno było iść Siostrom do Ks. Proboszcza. Brałyśmy je wcześniej, aby przygotować wszystko do Mszy św., bo czas pobytu w kościele kapłanowi też był ograniczony. Obowiązki zakrystiana i ministranta pełniła S.M. Anuncjata, gdyż zakrystian też był aresztowany. Na Mszę św. wolno było pójść tylko Siostrom i siostrze W. Ks. Proboszcza. Po tygodniu uwolnili W. Ks. Wikarego i zakrystiana, a Wielbny Ksiądz Proboszcz nadal pozostał w areszcie. Nam czas upływał dosyć spokojnie. Aż tu od razu 25 października o godzinie 4 rano weszło do naszej klauzury trzech oficerów niemieckich. Zażądali naszych nazwisk i rozkazali, abyśmy były gotowe do wyjazdu – i to bardzo prędko. Byłyśmy tym mocno zaskoczone, gdyż do tej pory Niemcy nigdy się nas nie czepiali. Byli wprawdzie parę razy w naszej klauzurze, ale obejrzeni pokoje – i na tym koniec, jak gdyby im więcej szło o zajęcie mieszkania. Do tego, by nas aresztowano, przyczynił się pewien cywilny Niemiec, który był zaciętym wrogiem Polaków, a zwłaszcza W. Ks. Proboszcza. Był on wtrącony do więzienia przez władze polskie zaraz w pierwszych dniach wojny. Z chwilą ustąpienia wojska polskiego z Suwałk wrócił jeszcze żywy – i dlatego mścił się później na kim mu się podobało. Pierwszą ofiarą jego zemsty byli księża, my i wiele innych osób.

³ Ks. Stanisław Maciątek urodził się 11 grudnia 1889 r. we wsi Siennica, parafii Nasielsk, diecezji płockiej. Świecenia kapłańskie przyjął 8 lutego 1920 r. w Starej Wsi z rąk bp. K. Fischera. W diecezji łomżyńskiej pełnił funkcje wikariuszowskie w Czerwinie, Kobylinie, Małym Płocku, Suwałkach (św. Aleksandra) oraz Bargłowie. Od 1934 r. był administratorem parafii w Mikaszówce, a od 1937 r. proboszczem w Wiżajnach. Aresztowany, następnie osadzony w Suwałkach, przebywał potem w obozach koncentracyjnych w Działdowie i w Sachsenhausen. Zmarł 27 czerwca 1940 r. Zob. W. Guzewicz, *Parafia Mikaszówka 1907–2007*, „Episteme” 2007, nr 61, s. 37nn.

⁴ Ks. Stanisław Wierzbicki urodził się 5 listopada 1912 r. w Rajgrodzie. Świecenia kapłańskie przyjął w Łomży z rąk bp. Stanisława Łukomskiego 30 kwietnia 1939 r. Zmarł 30 marca 2003 r. w Łomży. Zob. „Rocznik Diecezji Łomżyńskiej 1985”, Łomża 1985, s. 125.

Z chwilą, gdy nam oświadczyli, że mamy jechać do Suwałk, żadnej z nas nie wolno było już wyjść z domu – nawet na podwórko. Wkoło domu naszego stała straż, nie mogliśmy się więc kompletnie z nikim porozumieć. Około 10-ej godz., zajechały trzy furmanki. Na jedną wsiadł W. Ks. Proboszcz i dwaj chłopcy również zaarrestowani, drugą myśmy zajęły a na trzeciej jechała za nami straż. Klucz od naszego mieszkania kazał sobie oddać jeden z żandarmów niemieckich – a wszystkie rzeczy zastały na Opatrzności Bożej. Byłyśmy o siebie zupełnie spokojne, z wewnętrznym przekonaniem, że nam się nic złego nie stanie. S.M. Anuncjata jako najstarsza martwiła się o inwentarz domowy i gospodarczy. Gdy ruszaliśmy z miejsca, żegnała nas z pewnej odległości siostra W. Ks. Proboszcza i gromadka parafian cichym płaczem i wyrazem wielkiego bólu na twarzy. W Rudce oddalanej o 10 kilometrów od Wizajn był dłuższy przystanek – tam zmieniła się straż. Nam zaś dobrzy ludzie przynieśli śniadanie do furmanki. Może po 15 minutach ruszyliśmy w daleką drogę. Około czwartej po południu zatrzymaliśmy się Szypliszkach – tam zaczyna się szosa do Suwałk. Tam po paru godzinach wyczekiwania wyprowadzili nas wreszcie do ciężarowego autobusu – i mniej więcej w pół godziny byliśmy w Suwałkach. Naprzód straż zaprowadziła nas do gmachu polskiego gimnazjum. Po paru minutach prowadzili nas gdzieś daleko przez miasto, nie wiemy gdzie, bo się już ściemniało. Znowu spostrzegli pomyłkę i prowadzili nas w przeciwnym kierunku. Była to prawdziwa droga krzyżowa. W pewnym miejscu koło kościoła parafialnego w Suwałkach, ludność wychodząc z nabożeństwa różańcowego, zaczęła na głos krzyknąć: »Oddajcie nam Ojca, oddajcie zakonnice, za co ich aresztujecie?!« – Poznali Ks. Maciątkę, który był w swoim czasie wikariuszem w tej właśnie parafii, mocno kochany przez ludność biedniejszą. Niektórzy rzucali się nawet na straż, lecz W. Ks. Proboszcz zalecał im spokój. Wreszcie znaleźliśmy się ku wielkiemu swemu zdziwieniu przed gmachem więziennym. Przy wejściu do gmachu udzielił nam jeszcze Ks. Proboszcz błogosławieństwa. Rozwarły się bramy więzienne i znalazłyśmy się w kancelarii więziennej.

Po dokładnej bardzo rewizji, której na nas dokonała żona głównego dozorcę więzienia w delikatny sposób, wprowadzono nas do celi więziennej wszystkie trzy razem, to znaczy S.M. Anuncjatę, S.M. Humilię i S.M. Gentylę. Ksiądz Proboszcza i drugiego jeszcze kapłana do drugiej znowu celi. Byłyśmy w tym więzieniu od 25 do 29 października. Czas spędzałyśmy na wspólnym odprawianiu ćwiczeń duchownych i na radzeniu nad tym, by się za nic nie pozwolić rozłączyć. Dnia 30 października powieźli nas taksówką na badanie. Badali każdą osobno. Śmiesznie brzmiało to badanie. S.M. Anuncjatę pytali, czy nie nosiła jeść polskim żołnierzom na posterunek pograniczny. S.M. Julianę pytali, czy nie biła dzieci niemieckich w szkole, a ona przecież prowadziła szwalnię. W końcu kazali nam wracać do swego mieszkania i pracować każda w swoim zawodzie. Wszystko to odbywało się bardzo grzecznie. Po badaniu zaszłyśmy do znajomych na obiad, a potem do domu. Do Wizajn przybyłyśmy okropnie zmęczone dopiero o 5-ej wieczorem, gdyż trudno było o furmankę. Do swego mieszkania nie mogliśmy wejść, gdyż klucze miał wójt, którego w domu nie było. Plebania była również zajęta wojskiem. Przenocowałyśmy w naszym pokoiku gościnnym

obok klauzury, który był wolny i otwarty. Gdy rano I-ego listopada zajęliśmy swoje dawne miejsca w kościele, ludzie własnym oczom nie wierzyli, że mają przed sobą Siostry, gdyż po naszym wyjeździe do Suwałk cywilna ludność niemiecka rozgłosiła, że już Siostry więcej tu nie wrócą – pojechałyśmy pielęgnować chorych.

Po Mszy św. gdy weszliśmy do swojego mieszkania, zastałyśmy puste, całkowicie zrabowane mieszkanie, podłoga zasiana śmieciami. S.M. Julianna i S.M. Gentylla rozplakały się, S.M. Anuncjata zdrętwiała z przerażenia, ale nie płakała. Powiedziała z Jobem »Pan dał i Pan wzięł«. Parę tygodni spałyśmy na podłodze, nawet stolka nie było. Wszystko kompletnie wyniesiono z domu. Tylko jedna rzecz nas uderzyła – został tylko biały dzbanek z wodą od prania kielichowej bielizny – ten był nieruszony. Czy to nie prawdziwy cud. Bieliznę kielichową pozwolili Księdzu Wikaremu zabrać zaraz po naszym wyjeździe do Suwałk.

Pocziwi parafianie zaopatrzyli nas zaraz w żywność, tak że głodu nie cierpiałyśmy. Droga Opatrzności Bożej został nam opał w szopie i prosiaczek dosyć duży. To nas ratowało w zimie. Tak przepędziłyśmy zimę i lato. Przy końcu września przyszli znowu żandarmi z oznajmieniem, żebyśmy złożyły podanie o wyjazd do głównego domu naszego. My zaś widząc w tym najmiłosierniejszą Opatrzność Bożą, która raczy nas wyrwać z tego wrogiego otoczenia, z największą radością poczęłyśmy się szykować do wyjazdu na Wawer. Nie miałyśmy kłopotu z pakowaniem, gdyż ubóstwo cechowało nas w najwyższym stopniu. Maszynę do szycia i łóżka, któreśmy później odnalazły, zdałyśmy Księdzu Wikaremu.

Dnia 2 października w niedzielę po Mszy św. około II przed południem opuściłyśmy Wizajny. Parafianie otoczyli naszą furmankę, płacząc i dziękując nam za pracę w parafii. My zaś, dziękując im za ich życzliwość, byłyśmy pełne radości, że wracamy do Domu macierzyńskiego, gdzie na nas czeka nasza Najdroższa i Ukochana Wielebna Matka Symplicyta. Stanęłyśmy w Wawrze dnia 4-go października w południe w uroczystość Św-go Ojca naszego Franciszka. Mieszkania nasze zajęło wojsko niemieckie.

Tak skończyła się nasza misja w Wizajnach dnia 2-go października 1940 roku”⁵.

3. Powody i skutki aresztowań

O aresztowaniu ks. Maciątko tak wspomina ks. Hamerszmit⁶:

„6 października 1939 r. wojsko niemieckie wkroczyło do Wizajny, gdzie mieszkało wielu Niemców, którzy na pewno określili postawę ks. Maciątko. Za kilka

⁵ Archiwum Sióstr Felicjanek Warszawa Wawer (z zachowaniem oryginalnej pisowni). W Wizajnach od 1929 r. do 1940 r. w różnych okresach przebywało łącznie 14 sióstr Felicjanek i 2 postulanki. Prowadziły nauczanie religii (2 siostry), kursy kroju (6 sióstr) i pracowały jako kucharki (6 sióstr).

⁶ Ks. Kazimierz Hamerszmit urodził się 12 lutego 1916 r. w Kołakach Kościelnych. Pochodził z rodziny osadników niemieckich. Świecenia kapłańskie przyjął 30 kwietnia 1939 r. Pracował

dni aresztowano obu księży, siostry zakonne, potem przewieziono go⁷ do więzienia w Suwałkach, gdzie przebywał do 11 listopada i powrócił do Wiżajn. Na początku marca 1940 r. ponownie proboszcza aresztowano, przewieziono do Suwałk i nakłaniano, aby opuścił Wiżajny. Po porozumieniu się z dziekanem w Suwałkach, otrzymał pozwolenie na wyjazd do Mikaszówki, gdzie przebywał do 6 kwietnia 1940 r., i razem z tamtejszym proboszczem Stanisławem Konstantynowiczem⁸ został aresztowany⁹.

W książce *Dzieje Wiżajn* czytamy: „Ksiądz Maciątek jeszcze przed wojną znany był w okolicy z tego, iż jawnie i w sposób bezpośredni wypowiadał się o Niemcach i ich przywódcy Adolfie Hitlerze. Porównywał faszystów do barbarzyńców. Widział wielkie zagrożenie w tworzących się bojówkach na terenie Wiżajn i kierował petycje do władz, aby podjęły stanowcze działania zmierzające do ich zlikwidowania. Teraz przyszło mu zapłacić za płomienny patriotyzm¹⁰”.

Nie ulega wątpliwości, że przyczyną aresztowania ks. Maciątko był donos mieszkańca Wiżajn niemieckiego pochodzenia. Warto się zastanowić, jak budowała się ta nienawiść do Polaków – często bliskich sąsiadów. Zaczniemy od historii Wiżajn i okolic, bo ona w tym konflikcie odgrywała ważną rolę.

Suwalszczyzna pierwotnie należała do plemion Jaćwingów, a później toczyli o nią boje Litwini z Krzyżakami. Po bitwie pod Grunwaldem w traktacie zawartym 27 listopada 1422 r. nad jeziorem Mełno koło Radzyna Suwalszczyznę przedzielono granicą, która biegła od krańców Mazowsza przez Jezioro Rajgrodzkie po jezioro Wisztyniec (położone kilkanaście kilometrów od Wiżajn).

Krzyżacy po swojej stronie granicy osiedlali ludność polską przybywającą z Mazowsza. Z czasem przenikała ona na stronę litewską i w okolice Wiżajn. W kolonizacji tych terenów brała udział również ludność ruska. Miasto Wiżajny wymienione jest w dokumencie parafii Puńsk z 1606 r. Pierwszym znanym starostą był Krzysztof Radziwiłł, hetman wielki litewski. W XVIII w. w Wiżaj-

najpierw jako wikariusz w Dobrzyjałowie, a później w Bakalarzewie. Po aresztowaniu więziony był w Suwałkach, następnie w obozach w Działdowie, Sachsenhausen i w Dachau. Po wyzwoleniu z Dachau ks. Hamerszmit wrócił do diecezji. Został wikariuszem w Zambrowie (1946), Grajewie (1946–1947), Ostrołęce (1947–1952), Łomży (1952–1959), Suwałkach (1959–1965). Od 5 sierpnia 1965 r. był administratorem parafii pw. św. Aleksandra w Suwałkach, a następnie jej proboszczem (1966–1986). Zmarł 5 lutego 1996 r. i został pochowany na cmentarzu w Suwałkach. Zob. *Na kapłańskiej drodze. Ks. Prałat Kazimierz Hamerszmit 1916–1996*, oprac. E. Anuszkiewicz, Elk 2000.

⁷ Chodzi o ks. Stanisława Maciątko.

⁸ Ks. Stanisław Konstantynowicz urodził się w 1898 r. w Ciechanowie. Świecenia kapłańskie przyjął 19 maja 1923 r. w katedrze płockiej z rąk bp. Antoniego Juliana Nowowiejskiego, wikariusz w Sierpcu (1923–1925), Małkini (1925–1926) i Łomży (1927–1930). Od 1930 r. do 1931 r. był proboszczem w Burzynie, później od 1931 r. do 1937 r. proboszczem w Białaszewie, a następnie od 1 października 1937 r. proboszczem w Mikaszówce. Aresztowany z powodów przynależności i aktywnej działalności w Stronnictwie Narodowym przebywał w obozie w Działdowie, Sachsenhausen i Dachau, skąd został odesłany do krematorium w Linzu jako „niezdolny do dalszej pracy fizycznej” i zamordowany 10 sierpnia 1942 r. w Linzu. Zob. W. Guzewicz, *Parafia Mikaszówka 1907–2007*, s. 38.

⁹ Zob. W. Guzewicz, *Wspomnienia o księdzu Stanisławie Maciątku, proboszczu w Wiżajnach, spisane ręką ks. Kazimierza Hamerszmity*, s. 131.

¹⁰ A. Jaśkiewicz, *Dzieje Wiżajn*, s. 47.

nach i okolicy zaczęli osiedlać się koloniści niemieccy z terenu Prus. Stopniowo ulegali oni polonizacji.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, zgodnie z art. 91 traktatu wersalskiego i art. 4 traktatu mniejszościowego, prawo do polskiego obywatelstwa mieli Niemcy, którzy urodzili się na ziemiach przyznanych Polsce lub zamieszkiwali tam w okresie od 1 stycznia 1908 r. do 10 stycznia 1920 r. Wszystkim Niemcom przysługiwało prawo do opuszczenia Polski. Na Suwalszczyźnie, zwłaszcza na terenach parafii Wizajny, tuż przy granicy pruskiej pozostało wielu Niemców. Według danych z roku 1921 w parafii było 609 katolików, 447 ewangelików, 447 żydów i 8 prawosławnych¹¹.

W 1922 r. proboszczem rzymskokatolickiej parafii w Wizajnach został ks. Witold Balukiewicz¹², a w 1927 r. administratorem zboru ewangelickiego Sigismund Lang¹³. Ks. Balukiewicz wokół parafii skupił aktywnych społecznie mieszkańców, tak katolików, jak i ewangelików. Dzięki ich staraniom powstała Kasa Stefczyka, Kółko Rolnicze, a pracę kulturalno-oświatową prowadzono pod egidą Koła Przyjaciół Młodzieży Polskiej¹⁴. Organizując kursy kroju i szycia, gotowania oraz przychodnię lekarską, ks. Balukiewicz chciał zjednać także nieufnych i niechętnych mieszkańców Wizajn. Do czasu przybycia pastora Langa nie dochodziło do poważniejszych zatargów pomiędzy Niemcami a Polakami. Później te relacje zaczęły się psuć.

W artykule pt. *Ciekawy system rozbijania pracy społecznej na pograniczu. Jeszcze o „działalności” p. pastora Langa*¹⁵ czytamy: „Dziwny jest zbieg okoliczności, że od czasu jego przyjazdu do Wizajn powstały antagonizmy narodowościowe i usuwanie się Niemców [pisownia oryginalna – W.G., L.M.] z organizacji społeczno-rolniczych – jak mleczarnia, kółko rolnicze i.t.p., gdzie dawniej współpracowali z Polakami”.

Pastor popierał tendencje separatystyczne, głosząc publicznie, że osadnikom niemieckim dzieje się krzywda, albowiem granica odcięła ich od macierzy. Twierdzenie to spotkało się z żywą reakcją mieszkańców Wizajn, a miejscowy

¹¹ Zob. W. Jemielity, *Parafie polsko-litewskie na Suwalszczyźnie w latach 1919–1939*, „Studia Elckie” 2006, t. 8, s. 123–151.

¹² Ks. Witold Balukiewicz urodził się 9 sierpnia 1891 r. w Olicie na Litwie. Ukończył seminarium duchowne w Sejnach w 1914 r. Był wikariuszem w Nowogrodzie w 1916 r., kapelanem w armii carskiej w latach 1917–1918 (Homel), wikariuszem w Teolinie w 1920 r., delegatem biskupa w USA 1921–1922, proboszczem w Wizajnach w latach 1922–1933. W latach 1935–1947 był proboszczem w Raczkach (Dowspuda), a następnie w latach 1947–1957 proboszczem parafii grajewskiej, proboszczem parafii św. Aleksandra w Suwałkach w latach 1957–1965. Zmarł w 1971 r. w Suwałkach. Zob. Archiwum Diecezji Elckiej, Akta Parafii Wizajny 1921–1939, List ks. Stanisława Dąbkowskiego do bp. Łukomskiego z 12 kwietnia 1933 r.; „Przyjaciel Młodzieży” 1933, t. 24, nr 7, s. 110; Zbiory własne Leszka Moszczyńskiego.

¹³ Pastor Sigmund Lang urodził się 3 lutego 1890 r. w Nikonkowicach w rodzinie Adolfa i Katarzyny z d. Ganz; studiował w Wiedniu i Warszawie; 6 marca 1927 r. ustanowiony został duchownym w zborze ewangelicko-augsburskim; pracował w Wizajnach (1927–1930), następnie był administratorem w Pułtusk (1930–1937), a od 7 grudnia 1937 r. współpracownikiem bp. Burschego. Zmarł w czerwcu 1944 r. Zob. M. Cygański, *Mniejszość niemiecka w Polsce w latach 1918–1939*, Łódź 1962.

¹⁴ „Dziennik ABC Ziemi Suwalskiej” 1929, nr 124 z 8 maja, s. 1.

¹⁵ „Dziennik ABC Ziemi Suwalskiej” 1929, nr 167 z 21 czerwca, s. 1.

społecznik, pan Stefan Rekosz¹⁶, w artykule *Jaka właściwie jest ludność gm. Wiżajny. Kilka danych historycznych o powiecie suwalskim, a w nim o gminie Wiżajny* tak napisał: „Otóż stwierdzam, że powiat suwalski, a w nim gmina Wiżajny, przed rozbiorami należały zawsze do wojew. trockiego Rzeczypospolitej Polskiej i nawet w czasach Krzyżackich pod ich pięścią na stałe nigdy nie były. Ludność tutejsza rdzenna jest polska i nie »należy do masy niemieckiej w Prusach, których granica odcięła od Niemiec«. Niemcy zaś, jacy mieszkają między nami, są to częściowo koloniści, osiedli przeważnie od 2-giego lub 3-ciego pokolenia, a to dzięki polityce rosyjskiej, która popierała tę inwazję, aby tylko wyrzucić ziemię z rąk polskich – częściowo zaś są to polscy ewangelicy zniemczeni przez pastorów – poprzedników p. Langa – którzy za czasów rosyjskiego panowania byli prawie wyłącznie Niemcami” [pisownia oryginalna – W.G., L.M.]¹⁷.

W owych czasach ludność rolnicza obu narodowości była w przeważającej mierze niepiśmienna i słabo wykształcona. Postawa Langa była zatem ważna dla kształtowania świadomości narodowej mniejszości niemieckiej. Miejscowa ludność czerpała informacje głównie z „ambony i karczmy”. W wiżajeńskiej karczmie krzyżowały się drogi różnych „obieżyświatów”, ale też i przemytników, a później dywersantów z pobliskich Prus. Wszelkie pogłoski, niesprawdzone informacje, a czasem wręcz celowe manipulacje kontrwywiadowcze rozchodziły się lotem błyskawicy wśród ludności.

Świadomy zagrożeń wobec polskiej państwowości ks. Witold Balukiewicz w 1925 r. założył Ochotniczą Straż Ogniową, zorganizował siedmioklasową szkołę powszechną, przy której z czasem powstała Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (LOPP). Działała też Liga Morska i Kolonialna (LMK), a później organizacja paramilitarna „Strzelec”. Sam jako były kapelan wojskowy wspierał inicjatywę rozlokowania na terenie Wiżajn pierwszej w okolicy placówki Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP). Kilkakrotnie występował do Kurii Łomżyńskiej o zgodę na odprawienie Mszy św. polowej w Wiżajnach i na uroczystą paradę z okazji rocznicy niepodległości, ale takiej zgody nie otrzymał – prawdopodobnie ze względu na obawy władz kościelnych o niezadowolenie ewangelików i żydów¹⁸.

Konflikt z pastorem Langiem sygnalizowany był w suwalskiej prasie w artykule *Korespondencja z Wiżajn*¹⁹. Nauczyciel szkoły, p. Józef Rejche, pisał: „Zły przykład także dużo działa. W dn. 11 listopada zeszłego roku cała Polska radowała się z 10-ej rocznicy odzyskania niepodległości. Wiżajny nie pozostały w tyle i urządziły uroczystą akademię, pastor jak się okazało nie raczył przybyć

¹⁶ Stefan Dominik Rekosz urodzony 28 kwietnia 1900 r., syn Mikołaja i Anieli, absolwent gimnazjum K. Kulwiecia w Warszawie (1919) i Wydziału Rolno-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego (1924), inżynier rolnik. Uczestnik wojny 1920 r., jako ochotnik w szeregach 1 dak. Mianowany ppor. 1 czerwca 1925 r. Przydzielony do 2 p. ułanów., w którym odbywał ćwiczenia rezerwy. W 1939 r. w szwadronie sztabowym Suwalskiej Brygady Kawalerii. Zamordowany przez NKWD w 1940 r. i pochowany prawdopodobnie na cmentarzu Piatichatki (Charków) – cmentarz ofiar totalitaryzmu.

¹⁷ „ABC Ziemi Suwalskiej” 1929, nr 164 z 16 czerwca, s. 1.

¹⁸ Archiwum Diecezji Elckiej, Akta Parafii Wiżajny 1921–1939, Pismo nr 3749/28.

¹⁹ „ABC Ziemi Suwalskiej” 1929, nr 126 z 10 maja, s. 1.

na akademię. Do kościoła katolickiego zjechały w tym dniu tłumy ludności, natomiast przed kościołem ewangelickim były pustki, podczas gdy w każdą niedzielę stoją tam dziesiątki furmanek”.

Znamienne, że opisywane wydarzenia przypadają na lata 1927–1930 charakteryzowane przez historyków właśnie jako okres nowej reakcji niemieckich sfer narodowościowych w postaci antypolskich wystąpień Niemieckiego Związku Ludowego (poprzedni taki okres miał miejsce w latach 1921–1923)²⁰. Głoszono wówczas, że w katolickiej Polsce ludność niemiecka jest upośledzona, nawołując ją do izolacjonizmu. Innym nurtem tych skoordynowanych akcji było przypominanie ludności niemieckiej o jej związkach z narodem i państwem niemieckim.

Trudne czasy dla mieszkańców Wizajn miały jednak dopiero nadejść. W 1932 r. administrowanie zborom ewangelickim w Wizajnach powierzono pastrowi Alexandrowi Jehnkemu²¹. W odróżnieniu od swego poprzednika był on jawnie bardzo mocno zaangażowany politycznie po stronie niemieckich narodowców o orientacji prohitlerowskiej. Wśród kilkunastu najaktywniejszych pastorów o tym nastawieniu wymienia się m.in. Bruno Kraetera (z Białegostoku), Adolfa Plamscha (z Grodna) i Alexandra Jehnkego (z Wizajn). Nie oznacza to jednak, że w województwie białostockim nie było też i znacznych pastorów. W krótkim sprostowaniu odredakcyjnym pt. *Krzywdząca notatka*, zamieszczonym w „Przeglądzie Ewangelickim” (1937, nr 35, s. 424), czytamy: „Ks. Borkenhagen cieszy się w Suwałkach zupełnym zaufaniem władz państwowych i łączy go z nimi najlepsze stosunki. W czasie wyborów do Senatu był on przewodniczącym miejscowego obywatelskiego komitetu wyborczego. Ks. Borkenhagen jest człowiekiem zupełnie innego ducha niż jego sąsiad z Wizajn, ks. Jehnke, znany ze swych nacjonalistycznych niemieckich nastrojów, z którym go I.K.C [Ilustrowany Kurier Codzienny – red.] porównuje. Tak jak przekreślono nazwisko ks. Jehnkego (Jahnke), tak też wywrócono na opak prawdę”.

Sama postać pastora Jehnkego jest na tyle tajemnicza, że stała się kanwą sensacyjno-szpiegowskiej książki pt. *Mafia*²² wydanej w 1973 r., a opisującej w zbeletryzowanej formie wydarzenia w Wizajnach poprzedzające wrzesień 1939 r. Traktując z rezerwą podawane tam informacje²³, trzeba jednak zauważyć, że nie są one całkowitą fikcją literacką. Mając dostęp do materiałów

²⁰ Zob. np. M. Cygański, dz. cyt., s. 50nn.

²¹ Alexander Jehnke urodził się 30 września 1900 r. w Jackowie (powiat Lipno), studiował teologię w Warszawie i Strasburgu. 16 marca 1930 r. ustanowiony został duchownym w zborze ewangelicko-augsburskim; pracował w Warszawie, a następnie w Łomży (1930/1931) oraz w Wizajnach (1932–1939). Na wniosek wojewody białostockiego „z powodu częstych czynności na szkodę polskich interesów” cofnięty z urzędu w Wizajnach. Zob. M. Cygański, dz. cyt.

²² Zob. A. Omiljanowicz, *Mafia*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1973.

²³ Autor Aleksander Omiljanowicz, urodzony 8 maja 1923 r. w Suwałkach, pisarz, funkcjonariusz UB, szef Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Iławie i Nidzicy. Proces sądowy wykazał również, że był on współpracownikiem sowieckiego wywiadu wojskowego „Smiersz”. Penetrował polskie podziemie, a także donosił na oficerów Wojska Polskiego o poglądach antysowieckich. Skazany na 4,5 roku pozbawienia wolności za zbrodnie przeciwko ludności w latach 1946–1947, zmarł w więzieniu w Barczewie w 2006 r.

Urzędu Bezpieczeństwa, Aleksander Omiljanowicz musiał znać niektóre szczegóły operacji dywersyjnych prowadzonych na terenie Wizajn. Dowodzi tego zgodność faktów podawanych przez Omiljanowicza ze spisanyimi relacjami mieszkańców Wizajn.

Faktem jest, że w pobliskich Żytkiejmach (niem. Szittkehmen, potem Schittkehmen 1936–1938, wieś położona kilkanaście kilometrów od Wizajn po stronie Prus) przed wojną ulokowano niemiecki ośrodek szkolenia dywersantów i agentów hitlerowskich dowodzony przez SS Hauptsturmführera Hermana Dylbę. Tu też działała pod kierownictwem SS komórka Urzędu Kolonizacyjnego (Volksdeutsche Mittelstelle), której zadaniem było dbanie o interesy volksdeutscheów mieszkających poza granicami Rzeszy. Urzędowi Volksdeutsche Mittelstelle podlegał Niemiecki Związek Ludowy, którego pastor Jehnke był aktywnym członkiem.

To właśnie za pośrednictwem Volksdeutsche Mittelstelle do kancelarii Rzeszy trafiały donosy mniejszości niemieckiej (głównie z polskich terenów przygranicznych) o „Polakach wrogo odnoszących się do niemczyzny”. Ich nazwiska znalazły się później na listach proskrypcyjnych Sonderfahndungsbuch Polen, według których odbywały się późniejsze aresztowania oraz likwidacja katolickich kapłanów Suwalszczyzny i polskiej inteligencji w ramach operacji Intelligenzaktion²⁴.

Prohitlerowska agitacja pastora Jehnkego przybrała na początku 1939 r. tak wielkie rozmiary, że złożono petycję do starostwa suwalskiego z prośbą o interwencję. Być może do skanalizowania tego protestu przyczyniły się słynne patriotycznie i pełne osobistego zaangażowania kazania ks. Stanisława Maciątka.

W wyniku interwencji wojewody białostockiego Konsystorz Kościoła Ewangelickiego w czerwcu 1939 r. odsunął pastora Jehnkego od administrowania parafią Wizajny²⁵. Argumenty musiały być mocne, albowiem nie wszystkie złożone wnioski o ukaranie pastorów były wówczas uwzględniane. Konsekwencje tych działań musiały być bolesne dla samego pastora i jego popleczników.

Nie ulega wątpliwości, że „zemsta” volksdeutscheów miała decydujący wpływ, jeśli nie na pierwsze aresztowanie ks. Maciątka, to już na pewno na jego późniejsze wywiezienie do obozu koncentracyjnego. Tym bardziej że wspomniany znajomy pastora SS Hauptsturmführer Herman Dylba został wkrótce mianowany szefem SD (Służby Bezpieczeństwa Reichsführera SS) na rejon Suwalszczyzny. Zastanawiający jest również fakt, że ks. Stanisław Konstantynowicz, który został wywieziony do obozu razem z ks. Maciątkiem, też był dobrze znany pastorowi Jehnkemu z czasów jego pracy w Łomży w roku 1930. W każdym razie pastor Jehnke miał realne możliwości ocalenia życia swoim współpracownikom w wierze.

²⁴ Zob. Cz. Łuczak, *Zagłada*, Warszawa 1989.

²⁵ E. Kneifel, *Bischof dr Julius Bursche. Sein Leben und seine Tätigkeit 1862–1943*, [Vierkirchen bei München 1980], s. 150.

4. Zakończenie

Biorąc pod uwagę skalę represji, jakie stosowali hitlerowcy w stosunku do ludności polskiej, Suwalszczyzna nie różniła się od innych rejonów kraju. Znamienne jest jednak, że w aktach przemocy i bestialstwa czynnie uczestniczyli także dawni sąsiedzi Polaków. Spirala niechęci, a potem nienawiści rozwijała się przy aktywnym wsparciu niechętnych Polsce pastorów ewangelickich. Twórcza praca społeczna ks. Witolda Balukiewicza i jego sukcesy na polu kulturalno-oświatowym wzbudzały u proniemiecko nastawionych mieszkańców Wiżajn najpierw nieufność, a potem może i zawiść. Być może pewną rolę w postawie pastora Jehnkego odegrały także urażone ambicje osobiste. Pastor Jehnke, dobrze wykształcony (studiował teologię w Warszawie i Strasburgu), musiał konfrontować swój intelekt z niepoślednią wiedzą ks. Maciątka („wykładał on Żydom Pismo Święte i był wielce szanowany, a przez ogół parafian kochany i ceniony za swoją dobroć”²⁶). Wart podkreślenia jest fakt, że spośród zaledwie kilku (w skali kraju) pastorów, w stosunku do których Konsystorz Kościoła Ewangelickiego podjął kroki administracyjne, aż dwóch pracowało w Wiżajnach (Lang, Jehnke). Wskazane tu czynniki w trudnym do oceny stopniu wpłynęły na późniejsze tragiczne wydarzenia na Suwalszczyźnie.

Przypominanie tych bolesnych faktów to nie tylko wyraz troski o prawdę historyczną, ale i zachęta do dalszego pogłębiania naszej wiedzy o tamtych czasach oraz budowania wzajemnego zaufania na drodze do jedności obu Kościołów.

THE ARRESTS OF PRIESTS IN THE PARISH WIŻAJNY IN 1939 AS A CONSEQUENCE OF THE LOCAL NATIONALITIES AND RELIGIOUS CONFLICT

SUMMARY

The article presents first arrests of priests in Łomża region in the year 1939, drawing on unpublished memoirs of Felician Franciscan sisters who were witnesses to Father Stanisław Maciątek being arrested in Wiżajny. An attempt is made to present the background of the ethnic conflict in Wiżajny region and the role of the pastors of the Evangelical church. It is pointed out how dislike and hatred can spiral out of control causing much tragedy.

KEY WORDS: Church martyrdom in Suwałki region, ethnic conflict

²⁶ Cyt. z listu S.M. Norberty Zajkowskiej (felicjanki) do ks. Stanisława Wierzbickiego z 26 września 1973 r., Archiwum Zgromadzenia Sióstr Felicjanek w Warszawie.